



Obliczanie dni naszych

Złoty tekst:

„Panie, naucz nas obliczać dni nasze, abyśmy przywieśli serca do mądrości” – Psalm 90:12.

Mojżesz, wielki mąż Boży, rozmyślając nad krótkotrwalskością życia ludzkiego na ziemi, w gorliwej modlitwie zawołał do Boga: „Panie, naucz nas obliczać dni nasze”. Był on świadkiem wielkich poczynąń Boga z figuralnym ludem Bożym, który nie zawsze wiernie spełniał obowiązki dobrowolnie na siebie przyjęte. O, jak głębokie poczucie bezradności ludzkiej tkwi w tej wypowiedzi. Zaiste w oczach wielu ludzi dzień jutrzejszy jest pełen tajemnicy, a nieraz i wielkiej trwogi.

U schyłku bieżącego roku, zanim drzwi starego zostaną zamknięte, jako naśladowcy pokornego Syna Bożego powinniśmy zrobić sobie bilans (obliczenie) przeszłości. Nierzadko spotykamy się z tym, że czynione bywają pewne obrachunki dla ustalenia strat i zysków. Apostoł święty Paweł, czyniąc podobny obrachunek, gdy widział swoje minione lata, swój podeszły już wiek, swoje dzieło, w pewnym znaczeniu jakby ukończone, śmiało napisał: „Albowiem ja już bywam ofiarowany, a czas rozwiązania mojego nadchodzi”. Jeżeli słowa te odpowiadają wielu, to jednak nie wszyscy mogą śmiało, odważnie i pewnie przyswoić sobie dalszą jego wypowiedź, która brzmi: „Dobrym bój bojował, biegiem wykonał, wiarę zachował...” Życie jest zaiste wielkim bojem, w którym zużywają się siły. Jest ono także biegiem do obranego celu. Dla św. Pawła życie miało bogatą treść. Z wielką radością stwierdzał on, że zachował do końca to, co jest najcenniejsze w życiu, to jest wiarę w Chrystusa Jezusa, Tego, którego tak mocno na początku umiłował, a który od niego wymagał tyle poświęcenia, tyle wyrzeczeń i tyle cierpień (Dzieje Ap. 9:16). Gdy się więc zamyka księga jego życia, nad ostatnim etapem unosi się majestatyczna cisza i pokój błogi. A co do nas, to może wielu z tych, co ochotniczo wstąpili na tę nową drogę, to nie liczyli się zbyt poważnie z trudami dnia powszedniego, z ciężarami codziennych obowiązków, z niespodziankami i przykrościami. Lecz którzy wytrwali w tych bojach, zostali ukształtowani na miarę olbrzymów, którym żadna ciemność i duchowe zwierchności świata złego przeciwstawić się nie mogą.

Radzi byśmy i my zamknąć ten obecny rok nie ze stratą, lecz z zyskiem, aby w ten nowy rok wejść ze spokojem w sercu. Przypomnijmy sobie, jak każdy dzień miniony naznaczony był palcem Bożej miłości i Jego wierności. Łaski Jego i dobrodziejstwa nie jesteśmy

w stanie wyliczyć.

Ciemność nad światem

Rok 1961 obfitował w różne wydarzenia w skali światowej. W dalszym ciągu wiele z krajów czarnego lądu odzyskało swoją upragnioną niepodległość. Ląd, który spał przez tysiące lat, przebudził się i żąda dla siebie właściwego miejsca wśród narodów. Niektóre z nich obecnie jeszcze w rozpaczliwy sposób walczą o swoje prawa. Potężna trąba zwiastująca wszystkim wolność i równość nie przestanie brzmieć, aż wszystkie narody zrozumieją swoje braterstwo i swoją równość. A chociaż w sercach niektórych przywódców narodów budzi się uczucie poniżania drugich i panowania w hardy sposób nad nimi, to jednak nikt już nie powstrzyma wielkiego marszu ludzkości w kierunku wolności. Lecz w tym wszystkim nasuwa się pytanie: Czy już tym wszystkim uwolnionym krajom świeci w całej pełni słońko powodzenia i szczęśliwości? Niestety! Wiele trudności zostało jeszcze do przezwyciężenia. Większość tych krajów nie posiada odpowiedniego zaplecza gospodarczego i niejednokrotnie są one zależne od innych potęg finansowych i gospodarczych. Nie są również spokojni potentaci finansowi, którzy drżą o swoje zagrożone pozycje i różnymi sposobami, czy to przez tworzenie różnych potężnych unii gospodarczych czy też wspólnych rynków, starają się odwrócić od siebie niebezpieczeństwo. Także i wielki skok, jaki został uczyniony w dziedzinie techniki i nauki, a który znacznie pozwolił podnieść stopę życiową w krajach bardziej uprzemysłowionych, nie odwrócił od ludzkości straszego widma głodu. W czasie, który chlubnie nazywany jest przez jednych erą atomową, przez innych erą sputników, jeszcze innych – erą wolności, co trzeci mieszkaniowiec na naszym globie ziemskim do syta nie jada. Podczas gdy jedni obfitują w strasznych zbytkach, inni nie posiadają elementarnych możliwości do ludzkiej egzystencji. Gdzież jest sprawiedliwy podział dóbr ziemi? Zaiste świat jest pełen rażących sprzeczności i bolesnego tragizmu. Znużone narody i zmęczone walką o swój byt, wyczekują wzdychając niewymownie za Księciem Pokoju i sprawiedliwości, który zbrata poważnione narody, nauczy ich zgody i miłości, przywróci czułe serca o szlachetnych pobudkach. Dlatego nie przestajemy modlić się: Przyjdź Królestwo Twoje, a bądź wola Twoja, jako jest w niebie, tak i niech będzie na ziemi.

Świat, a z nim cała cywilizacja przeżywa długotrwały kryzys, nie tylko ekonomiczny i polityczny, lecz nadto moralny i religijny. Stanem tym martwią się nie tylko bezradni politycy, lecz w obliczu groźby dla religii obec-



ny papież postanowił wezwać na Sobór Powszechny wszystkich „lekarzy duchowych”, aby się znalazło skuteczne lekarstwo. Sięgną oni z pewnością do dawnego arsenału środków, które jako domieszka do „Sprawy Bożej” rokują powodzenie, rozgłos i uznanie u świata. Lecz nieubłagana ręka napisała na ścianie zabawnego domu słowa oskarżenia, wzbudzające trwogę: „Mene, Mene, Thekel Peres” – Zważonyś na wadze i znalezionyś lekki. – Trzeba przecież zdać rachunek z podjętej misji naprawienia świata przez nauczanie go miłości Chrystusowej i sprawiedliwości Bożej. Lecz przeciwnie, Ewangelia Pokoju, głoszona przez Chrystusa, została tak strasznie wypaczona. Chrześcijanie wydali sobie wielką wojnę, która trwała przeszło 1200 lat. Długi ten okres czasu należy do najsmutniejszych kart historii Kościoła. Okrutną misję Inkwizycji powierzono ludziom w habitach duchownych, dominikanom, a następnie jezuitom, którzy w bezwzględny sposób tępiłi opozycjonistów, tak religijnych, jak i naukowych. Ludzie ci, wyzuci z wszelkiego uczucia, nie tylko Boskiego, lecz nawet i ludzkiego, nie zdołali powstrzymać wielkiej pochodni wolności osobistej, wolności sumienia i wyznania. Bóg wzbudził wielkie serca, o potężnej energii, w postaci różnych reformatorów, którzy podjęli się, narażając własne życie, odwrócenia chrześcijańskiego świata z drogi bratobójczej walki, przekupstwa i fałszowania świętej Prawdy. Dziś świat korzysta z owoców wygranej tej walki. Chrześcijaństwo nie dokonało również umoralnienia świata, pomimo że strasznie został wypaczony charakter Boży, czyniąc z miłościwego Stwórcy straszego tyrana. Nauka o piekle, czyśćcu, odpustach za pieniądze nie doprowadziła do spodziewanej większej pobożności, gorliwości i miłości bliźniego jak siebie samego. Mimo takich strachów przestępczość nie zmalała, lecz przeraża dzisiaj rozsądnych ludzi. Po tak długim czasie sprawowania władzy przez mieniącego się być namiestnikiem Chrystusa na ziemi nie podjęto skutecznych środków do zwalczaniu występków moralnych, na czele których stoi wielki satrapa, poganiec i morderca milionów ludzi – to jest alkohol. Mężczyźni, jak i niewiasty opanowani są tym nałogiem wraz z używaniem trującego środka – tytoniu. Duet ten, pijaństwo i palenie tytoniu, zrodził potworną córkę, której na imię – rozpusta. Oficjalna statystyka pod tym względem jest zastraszająca. Jak trafnie napisał o tym stanie wielki wieszcz polski Juliusz Słowacki, gdy z bólem w sercu zawołał: „Ach, jak mało ludzi jest jeszcze chcąc prawdy, miłości i wiary, jak smętno z tymi, którzy zobaczyli słońce prawdziwe, a jeszcze zostają gdzieś w dawnych nałogach, w nieufności, w zazdrościach małych”. A. Siemieński dodał:

„Ładu świat woła, a nieład się szerzy,
Jak w budowie babilońskiej wieży.
Bo ster sumienia wypadł z ręki wiary.
Namiętności władną i świat jak był stary”.

Upadła więc moralność – wzrosła przestępczość, zwy-

rodniała miłość, zginęło poczucie piękna, sumienie jest wypaczone, przeto potężny głos woła nadal: „Wynijdziecie z niego (duchowego Babilonu), ludu mój, a nieczystego się nie dotykajcie”.

Izrael

Zadziwiające w takim stanie rzeczy jest młode państwo Izrael. Ze szczególnym zainteresowaniem śledzimy rozwój tego młodego państwa, niegdyś wybranego, lecz za nieposłuszeństwo odrzuconego, i mamy dużo zrozumienia i sympatii dla niego. Z niego bowiem powstałi wielcy prorocy, mędrcy, słynni królowie, a także Wódz naszego Zbawienia – Jezus Chrystus. Tak dawno temu oni to zwiastowali lepsze czasy dla świata. Niezłomność Słowa Bożego i jego prawdziwość została potwierdzona w tym narodzie. Wiele pomników i kamieni przemówiło z tego kraju do ludzkości współczesnej, świadcząc o dawnej kulturze i życiu społeczeństw. Tu odnaleziono w dolinie Jezreel listy pisane w okresie słynnego króla Antiochusa Wielkiego z przed 2000 lat.

- – gliniane dzbanki w Jaffie,
- – Papirusy i pergaminy nad Morzem Martwym z okresu powstania Bar Kochby,
- – W Cezarei dzban ze złotem i szlachetnymi kamieniami z 11 stulecia przed Chrystusem,
- – W Akko posągi z okresu kanaańskiego, tj. 12-16 stulecia przed Chr.,
- – Dokonano odkrycia z okresu pierwszej świątyni,
- – Nie wspominając już o najważniejszych może odkryciach w Qumran i innych, których potrzeba byłoby poświęcić więcej miejsca. Są to tylko początki głosu, który ma wyjść z Jeruzalemu. Wierzymy, że już w niedalekiej przyszłości spełni się proroctwo, że ujrzą Tego, którego przebudli i płakać będą nad Nim jako płacząc nad jednorodzonym. Stanie się to wstępem do błogosławieństwa nie tylko samego Izraela, lecz wszystkich narodów świata.

Wracając do naszego wstępnego wiersza, prosimy i my naszego dobrego Ojca: Panie, naucz nas obliczać dni nasze – dni te, które pełne są przykrości, ale również i znaków Pańskich. Rozważmy proroctwa wypełniające się w naszym czasie. Rzućmy jeszcze raz okiem na naszą minioną przeszłość. Przypatrzmy się dokładnie naszemu rozwojowi duchowemu. Ile to owoców ducha wyrobiliśmy w sobie? Jak uszlachetniliśmy nasz charakter, wyrabiając miłe uczucia braterskiej, nieobłudnej, bezinteresownej miłości. Jeżeli spostrzeżemy błędy popełnione w naszym życiu czy to w małżeńskim współżyciu, czy w wychowaniu naszych dzieci, czy w poszanowaniu rodziców i starszych osób, uczynmy sobie nowe postanowienia, że w roku przyszłym będziemy lepszymi mężami, miłszymi żonami, wdzięczniejszy-



mi dziećmi, droższymi przyjaciółmi, zgodniejszymi sąsiadami. Zwróćmy i naszą uwagę na naszą pracę na niwie Pańskiej. Ile jest naszego wkładu do ogólnej jedności i zgody między braćmi? Czy byliśmy takimi dobrymi budowniczymi, którzy budują piękne gmachy szlachetnego charakteru, a nie rujną to, co inni zbudowali? Wiele udzieliliśmy pomocy potrzebującym, wiele pocieszenia i wiele modlitw za naszych braci? Przeto wkraczając ze spokojem w ten nowy rok, uzbrojmy się w duchową zbroję, abyśmy mężnie i przystojnie walczyli o wiarę raz świętą podaną, o to, co jest wzniosłe i co budujące. Strzeżmy naszego serca, aby

nie zakradało się do niego uczucie, które by od Pana nie otrzymało uznania. A uczucie wdzięczności niechaj się odezwie słowami: Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa jego, które mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę, imienia Pańskiego wzywać będę, ślubuję moje oddam Panu. Realizacja tych nader dobrych postanowień i błogosławieństwo Boże niech nam każdodziennie towarzyszą w przyszłym nowym roku.

R-
„Straż”